

**POTRZEBA NAM NOWYCH, LUDZKICH DŁONI!...**  
**PODCZAS KORONACJI FIGURY MATKI BOŻEJ**

[Rywałd, 3 września 1972]

Pragnąłbym w tej chwili przywołać tutaj ducha wielkiego czciciela Najświętszej Pani, waszego zmarłego Biskupa – Kazimierza Józefa Kowalskiego, który doznał niezwyklej łaski, że w czasie prac Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, odszedł do Ojca Niebieskiego. Wszyscy odczuliśmy, że była to szczególna łaska Boża dla czciciela Matki Najświętszej. Dlatego też ufamy, że dzisiaj, gdy wypełniając gorące pragnienie Jego serca, koronujemy Matką Najświętszą w Rywałdzie – jest wśród nas duchem obecny.

W ostatnich tygodniach Ojczyzna nasza wielokrotnie potwierdzała swój związek z Matką Chrystusową. Czyniła to podczas uroczystości na Jasnej Górze – w dniu Wniebowzięcia i w dniu Imienin Najświętszej Pani Częstochowskiej, który był zarazem dniem dziękczynienia Bogu za decyzje Ojca świętego Pawła VI, mocą których ustanowiono diecezje i powołano biskupów rezydencjalnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Czyniła to także podczas koronacji obrazów Matki Bożej w Lutyni koło Pleszewa i w Smardzewicach koło Ojcowa, a dziś tutaj w Rywałdzie Królewskim, na Ziemi Chełmińskiej.

Zastanawia nas, że uroczystości te dopełniają się w miejscach skromnych, nieznanymi, w niewielkich osiedlach, niemalże pustkowiach. A jednak właśnie tam przyciąga na swym macierzyńskim sercem Matka Najświętsza, której Chrystus oddał na Kalwarii całą ludzkość.

Sprawując uroczystości koronacyjne, potwierdzamy naszą wiekową wierność Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. I dzisiejsza uroczystość w Rywałdzie, w kościele, w którym sprawują służbę duszpasterską synowie świętego Franciszka – Ojcowie Kapucyni, otoczeni wielką rzeszą Ludu Bożego, również potwierdza to, że przez wieki całe Naród polski jest wierny Świętej Bożej Rodzicielce, Świętej Bożej Karmicielce, Dziewicy Wspomożyciele.

Wczytując się w kroniki historyczne Rywałdu dowiadujemy się, że świątynia wasza, czwarta już z rzędu, parafia i klasztor Ojców Kapucynów wznoszone były ze względu na Maryję, która od sześciu przeszło wieków jest tutaj czczona. Świątynie budowane ku Jej czci, niszczyły wojny, a jednak za każdym razem odbudowywano je aż do wymiarów, jakie widzimy dzisiaj. Na nowo wzniesiona świątynia skupia lud Boży parafii i przyciąga rzesze pielgrzymów.

Także prace duszpasterskie podejmowane tutaj zarówno przez Zakon, czy później – po jego usunięciu przez nieprzyjaciół Narodu i Kościoła – przez duchowieństwo diecezjalne, a wreszcie od roku 1947 znowu przez tenże Zakon szczęśliwie podjęte, zawsze wiązały się ze czcią Maryi, najlepszej Opiekunki Ludu Pomorskiego i Ziemi Chełmińskiej.

Wiemy, że nie były łatwe dzieje tego sanktuarium. Dzielilo ono wszystkie udreki Narodu, a jednak dźwigało się, jak dźwigał się Naród, gdyż wolą Bożą było, aby cześć Matki Najświętszej utrzymała tutaj nieprzerwanie przez wszystkie wieki, pomimo licznych prześladowań i męki ludzkiej. A może właśnie dlatego potrzebna była macierzyńska opieka i troska Najlepszej Matki.

Wczytując się w kroniki czci Najświętszej Pani w Rywałdzie, dowiadujemy się również, że cześć Jej rozwijała się na skutek przedziwnych znaków wrażliwości Maryi na cierpienia dzieci. Największy cud, który miał tutaj miejsce przed wiekami, to powrót do życia chłopca od kilku dni zmarłego, w momencie gdy jego ciało zostało przyniesione przed cudowną figurę Matki Najświętszej. Dokonało się tu również wiele cudownych uzdrowień małych dzieci, przyprowadzonych do świątyni przez zrozpaczone matki. Przejawem kobiecej wdzięczności jest oryginalne wotum z włosów odciętych i złożonych na ołtarzu przez poratowaną w niedoli cygankę. Na tle tych zdarzeń powstało wiele opowieści. Cuda i łaski tego miejsca wzbudzały i wzbudzają nadal wielką ufność, nadzieję i wdzięczność ku Matce Najświętszej wszystkich kobiet, ciągnących z okolic do Rywałdu. Można więc powiedzieć, że sanktuarium to jest miejscem szczególnej opieki sprawowanej przez Matkę Najświętszą nad dziećmi i młodzieżą. Dlatego właśnie wy, Dziewczynki i Chłopcy, jesteście najbardziej miłymi pielgrzymami Pani Rywałdzkiej i jeżeli kto, to przede wszystkim Wy powinniście gnać się do Niej.

Przed chwilą głosiciele Ewangelii Chrystusowej przypomnieli nam te fragmenty Pisma Świętego, które wiążą się z początkiem każdego człowieka, z jego narodzeniem, a więc także z Narodzeniem Maryi i Bożym Narodzeniem. Każdy z nas z woli Boga miał swoje narodzenie. A ponieważ jesteśmy Bożymi dziećmi, można powiedzieć, że i nasze narodzenie jest w pewnym sensie „Bożym narodzeniem”.

Bóg posługuje się rodzicami w dziele przekazywania życia nowym pokoleniom. Rodzice wiedzą, iż życie pochodzi od Stwórcy. Już pierwsza rodzicielka – Ewa powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga” (Rdz 4,1). Nowa Ewa, Maryja, zapowiedziana przez Boga w raju, usłyszała w Nazaret znamienne słowa: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1,31-32). Jeżeli rodzi się nowy człowiek, wiemy, że jest on dziełem najwspanialszego Ojca, który jest w niebie. Z Jego woli każdy z nas otrzymał życie.

Najmilsi! Co roku na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia powtarzane są Śluby, które Naród nasz składał u stóp Pani Jasnogórskiej w 1956 roku. Śluby te zwróciły nas ku przyszłości Narodu. Lubimy bowiem patrzeć w przeszłość, zgłębiając się w dzieje Narodu i studiować jego historię, ale Kościół nam przypomina, że trzeba także patrzeć w przyszłość. Sobór Watykański II w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele nauczył nas patrzeć w dzieje w wymiarach ostatecznych, eschatologicznych – aż do skończenia świata. Dlatego wspominając Boże Narodzenie, narodzenie Matki Najświętszej i narodzenie każdego człowieka, kierujemy naszą myśl ku przyszłości.

Odnawiając Śluby Narodu przypomnieliśmy sobie, że będziemy bronić życia rodzin i każdej kołyski, że gotowi jesteśmy stoczyć w obronie nienarodzonych zdecydowany bój, jak nasi ojcowie i praojcowie walczyli o zachowanie granic Ojczyzny. I słusznie czynimy, odnawiając te przyrzeczenia, słusznie budzimy nasze sumienia i sumienie Narodu, który jest odpowiedzialny za to, czy Polska będzie ogrodem kwitnącym, rozbrzmiewającym śmiechem i radością dzieci, czy też cmentarzem.

Gdy w rodzinie rozpoczyna swoją „karierę życiową” niemowlę, wyśpiewując płaczem swoją pierwszą pieśń, wszyscy się radują, gdyż człowiek na świat się narodził. Rodzina, która ma dzieci nie wymrze, nie przepadnie jej nazwisko, nie pójdzie w obce ręce jej dziedzictwo. Dzieci zapewniają Narodowi przyszłość. Słusznie więc czynimy, gdy obliczając nasz najważniejszy majątek – przyrost młodych pokoleń – z dumą powtarzamy: dzięki Bogu, jest nas już 33 miliony! To znaczy tyle ludzi, ile na polskiej

ziemi żyło w dniu 1 września 1939 roku, w chwili wybuchu II wojny światowej. Słusznie robimy obliczając, ile nas jest, bo to rozstrzyga o przyszłości Narodu, o tym, czy utrzymamy się na ziemi, darowanej nam przez Ojca wszystkich ludów i narodów.

Z dumą mówimy o ostatnich naszych osiągnięciach, o zagospodarowaniu Ziemi Piastowskich, hen od Kłodzka poprzez Nysę, Wrocław, Opole, Gorzów, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk i Świętą Warmię. A zapytajmy siebie, czy zdołamy te ziemie przywrócone na po wiekach przez Opatrzność Bożą – utrzymać, zagospodarować, zaludnić? Dlatego przecież, iż uwierzono, że Polacy mogą to uczynić, podjęto takie decyzje, jak ta z 26 czerwca br. – dekret Pawła VI o nowych diecezjach na Ziemiach Odzyskanych.

Zapytajmy siebie, czy jest w Ziemi Chełmińskiej, czy też w pobliskiej Ziemi Warmińskiej i na Mazurach tyle dzieci w rodzinach, aby można spokojnie myśleć o tym, że Naród polski nie marnuje swojego największego majątku narodowego? – Warto się nad tym zastanowić.

#### APELUJEMY DO WAS, MATKI I OJCOWIE, O NOWE ŻYCIE!

Radujemy się dzisiaj wszyscy, że jest więcej słońca, że ciężkie dla rolników lato w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny uśmiechnęło się promieniem słonecznym. Może wreszcie wielkie dary Boże na ziemiach rodzimych zostaną zebrane, zwiezione do gumien. Plony ziemi uważamy za wielki skarb Narodu, i słusznie. Ale pomyśleć, Dzieci Boże, aby zebrać – trzeba siać, aby wsiać – trzeba przedtem zebrać, bo gdy się nie zbierze, to skąd wziąć ziarno do siewu? Istnieje przedziwna zależność w przyrodzie. Aby jednak móc to wszystko czynić, nie wystarczą maszyny – potrzeba ludzkich dłoni! Gdy więc dziś w wielu miastach i w niedalekiej Bydgoszczy obchodzone są dożynki, trzeba pamiętać, aby uczczone zostały równie dłonie, które wrzucały ziarno i zbierały plon.

W ostatnich tygodniach narzekano w prasie nie tylko na brak pogody, ale i rąk do pracy. Potrzebne są Narodowi dłonie! A skąd się biorą dłonie? – Gdy brak Wam nawozów sztucznych, cegieł i cementu, zgłaszacie się do wytwórni i fabryk, które zajmują się ich produkcją. Ale co robić, gdy brak rąk do pracy? Jeszcze takich fabryk u nas nie ma, chociaż produkujemy wiele precyzyjnych maszyn. Wprawdzie w innych krajach rolniczych procent ludności zajętej pracą rolną jest bardzo nikły – pracują maszyny, to

jednak, aby wyprodukować te maszyny, też potrzebne są dłonie. Do kogo więc zwrócić się po dłonie?

Wy, Drogie Matki, wiecie co to znaczy rączka dziecka, bo wyczuwacie ją, gdy się kształtuje pod waszym sercem jeszcze przed narodzeniem człowieka. Wy, Matki i Ojcowie, wiecie gdzie się kształtują dłonie. I nie ma innego sposobu, nie ma innej drogi, jak tylko odwołać się do dobrej woli matki i ojca, aby zechcieli Polsce dać nowe dłonie. Fabryki, uczelnie, warsztaty pracy mogą dać nam wszystko, ale po dłonie trzeba się odwołać do rodziców.

Aby zaś rodzice chcieli wypełnić swoje najszczytniejsze powołanie i posłannictwo, dając Narodowi nowe życie, muszą być zdolni do poświęceń i ofiar, do wyrzeczenia się samych siebie, do wyzwolenia się z samolubstwa, wygodnictwa, z życia prowadzonego na własny tylko rachunek, nie liczącego się z potrzebami Narodu. Muszą mieć też jakiś wspinały, potężny wzór, z którego czerpaliby zachętę, aby rodzinie i Narodowi dać dłonie.

Gdy o tym mówię, patrzę na cudowną figurę Matki Rywałdzkiej. Może z daleka trudno Wam coś dostrzec, ale spojrzycie, Najmilsze Dzieci Boże, na przedziwną grę dłoni. Dłoń Matki podaje Dziecięciu, podtrzymywanemu dłonią – owoc. A na tym owocu spoczywają małe rączki Dziecięcia, starające się go pochwycić i objąć. Ta, która przekazała Życie, teraz przekazuje owoc. Wy, Matki, podobnie czynicie. Podajecie swoim dzieciom pierś, a one chwytają ją tak, jak Dziecię Jezus ten owoc.

Gra dłoni, radość dłoni, miłość dłoni Matki do dłoni Dziecięcia! Jak gdyby przekaz wszystkiego z moich dłoni w dłonie Chrystusa! A z Twoich dłoni, Jezu Chryste, spłynie radość na wszystkich, którzy zaufają, że Ty jesteś Dawcą życia, że Ty możesz obudzić sumienia i nauczyć wierności Bogu, Ewangelii i Kościołowi. Ty możesz wykrzesać w nas wierność życiu i wole obrony życia dusz i ciał. Przez Twoje dłonie może obudzić się w naszym Narodzie troska o życie każdego dziecka, o świętość i nierozewalność rodziny, o naszą postawę służby, wierności i wyrzeczenia się siebie.

Dopiero wówczas rodzina pokrzepiona mocami sakramentalnymi, zdolna będzie wychować młode pokolenie w wierności Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego Pasterzom. Dopiero wtedy, gdy pod tchnieniem łaski Bożej wyzwolimy się z samolubstwa i przestaniemy myśleć tylko o tym, co nam się należy, gdy będziemy patrzyli w daleką przyszłość Narodu – zdobędziemy się na przewyciężanie naszych wad narodowych, zwłaszcza niewiary, nietrzeźwości, rozwiązłości i osiągniemy cnoty, potrzebne do wypełnienia naszych zadań życiowych. A przede wszystkim – dochowamy wierno-

ści Maryi, która uczy nas najwspanialszej cnoty – wierności i służby Bogu, jedności z Bogiem i macierzyńskiej miłości do braci. Dopiero wtedy będzie się odnawiać oblicze naszego Narodu i będzie zdolne utrzymać na sobie światło Boże.

#### UMIEJMY PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

Moglibyśmy sobie postawić pytanie, ilu ludzi za lat 50 przybędzie do Rywałdu na uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny? Czy te łąki zakwitną jak dzisiaj twarzami rozmodlonych ludzi i barwami ich ubrań? Czy wasze córki zdolne będą do takich ofiar i poświęceń jak wy, Matki? Czy wasi synowie będą tak wytrwali w pracy na roli jak i Wy, Ojcowie? Czy nie zniszczą, nie zmarnują waszego trudu, jaki włożyliście w ziemię ojczystą?

Może i trzeba sobie te pytania stawiać. Trzeba się wspólnie zastanawiać nad losem naszego Narodu. Jakże dzisiaj często, niestety, milkną kołyski, nie płaczą niemowlęta, nie radości w rodzinach, zamyka się szkoły – gdyż brak jest dzieci. Więcej jest zgonów aniżeli urodzin. Jeśli tak nadal będziemy postępowali, to prawdopodobnie za lat 50 ten plac będzie pusty. A cóż warta jest ziemia, co znaczy Ojczyzna i Naród bez ludzi?

Niech Święta Boża Rodzicielka, wrażliwa na dzieci Matka z Rywałdu, pomoże Wam w dniu koronacji Jej świętej postaci i postaci Jej Syna, odpowiedzieć na te pytania.

Trzeba umieć patrzeć w przyszłość. Uczy nas tego Sobór, nakazując patrzeć w daleką przyszłość, aż do sądu ostatecznego. Trzeba myśleć o przyszłości rodziny i Narodu, o przyszłości parafii, diecezji i całego Kościoła polskiego. Może nam zabraknąć wielu rzeczy, ale nie może zabraknąć w kołyskach dzieci, bo wtedy praca nasza będzie nikomu niepotrzebna. Nie będziemy przecież pracowali tylko po to, aby przez eksport żywić inne narody. My musimy wyżywić nasze dzieci! Lecz aby je wyżywić, trzeba je najpierw mieć!

Patrzmy ku Tobie, Najświętsza Opiekunko dzieci w Rywałdzie! Przypominamy sobie, jak się wzruszyłaś, gdy nieszczęśliwa matka przyniosła Ci martwe ciało swojego dziecka. Ukrywała je przez kilka dni, nie chcąc się z nim rozstać, aż przyniosła do Ciebie. Wzruszyłaś się, jak wzruszył się Twój Syn, gdy wskrzesił córeczkę Jaira, czy syna wdowy z Naim. Ulitowałaś się nad tą kobietą, może z najbliższej okolicy – historia

tego nie podaje. I wstał jej synek i na własnych nóżkach wrócił z matką do domu. Prosimy Cię, obudź nasze sumienia, aby w Polsce było więcej kołysek niż trumien, aby warto było się trudzić na polach, w kopalniach, fabrykach i instytucjach, tworzonych przez państwo dla dobra Narodu.

Dzieci Boże Dobrze czynimy myśląc o przeszłości, bo z przeszłości uczymy się wiele dla terażniejszości i przyszłości. Ale pracując dziś, myślimy o przyszłości Narodu i Kościoła, która składa się nie z aniołów, lecz z żywych dzieci Bożych, chodzących po ziemi i pożywających chleb. Niech obudzi się w nas odpowiedzialność za przyszłe losy Polski. A wtedy uroczyste dzisiejsza, tak piękna, pogodna, słoneczna, pod błękitnym niebem bez chmurki, po całotygodniowych straszliwych ulewach – zacznie w nas owocować. Owocem naszej modlitwy pokrzepią się rodziny, Naród Kościół Chrystusowy.

Niech najlepsza nasza Matka, która żywi swoje Dzieciątko podanym na dłoni owocem, przekaże Wam łaski, wyjednane u Ojca wszelkiego życia. – Błogosławieństwem obecnych tutaj Biskupów polskich, na czele z Arcypasterzem Poznańskim i waszym Biskupem, sprawującym służbę w Diecezji Chełmińskiej – kończymy dzisiejszą uroczystość.